

20 VII 2001 zmarł
Przewodniczący Rady Miejskiej
Józef Frosztęga. (zob. str. 3)

SUŁKOWICE



KLAMRA

BIERTOWICE HARBUTOWICE KRZYWACZKA RUDNIK

GAZETA GMINNA Nr 8 (110) 2001 r. Rok XII
ISSN 1233-2593 Cena 2 zł





Rynek ok. godz. 19:00



Tylko Św. Florian i Św. Nepomucen patrzą na to ze spokojem



Most w Biertowicach



Uszkodzona zapora rzeczna



Uszkodzone brzegi rzeki



Podmyte zabudowania



Rzeka pod Zieloną



Rynek nazajutrz

Informacja

**dotyczy powodzi w gminie Sułkowice
w dniach od 24-28 lipca 2001r.**

W dniu 24 lipca w godzinach popołudniowych wystąpiły obfite opady deszczu, które spowodowały znaczne podniesienie się poziomu wód na rzekach Gościbia i Harbutówka. W związku z powyższym dyżur pełniły dwie jednostki OSP zabezpieczając kładki i mosty przed zniszczeniem. Całonocna ulewa spowodowała dalszy wzrost poziomu wód w rzekach, co w następstwie doprowadziło do zapoczątkowania zniszczeń na drogach i obrzeżach rzek.

Rano w dniu 25 lipca 2001 r. w związku z dalszym podnoszeniem się poziomu wody w rzece o godz. 7.45 burmistrz wydał zarządzenie o ogłoszeniu alarmu przeciwpowodziowego na terenie gminy. W związku z zaistniałą sytuacją do akcji weszły wszystkie jednostki OSP, policja oraz powiadomiono Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego Myślenice.

Kulminacyjna fala nadeszła ok. godz. 9.00 powodując lekkie uszkodzenie kilkunastu dróg oraz podmyła przeszło kładki w Biertowicach.

Wszystkie jednostki OSP z gminy zostały zaangażowane przy zabezpieczaniu podtopionych zabudowań mieszkalnych, kładek, mostów, dróg, oraz brzegów rzek.

Pod wieczór opady deszczu ustały, a poziom wód na rzekach nie stwarzał zagrożenia, wobec czego M-G Komitet Przeciwpowodziowy zamierzał odwołać stan pogotowia przeciwpowodziowego.

Od godz. 19.00 nastąpiła gwałtowna nawałnica, która trwała 90 minut, powodując katastrofalne zniszczenia – mostów, kładek, dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych wraz z infrastrukturą. W wyniku gwałtownej ulewy została uszkodzona sieć energetyczna, sieć gazowa, wodociągowa i kanalizacyjna, wiele budynków mieszkalnych i gospodarczych zostało zalanych.

Już o godz. 19.20 do naszych jednostek OSP, dołączyły jednostki PSP Myślenice, OSP Pcim i Głogoczów, które spieszyły na ratunek Gminie Budzów a zabrane przez wodę mosty w Palczy uniemożliwiły im dojazd do celu. Nieco później przybyły jednostki OSP z sąsiednich miejscowości m.in. Jawornika, Pcimia, Zawady, Głogoczowa, Wiśniowej, Jasienicy, Krzyszkowice, oraz Myślenic-Śródmieścia, Dolnego i Górnego Przedmieścia.

Akcja wszystkich jednostek skupiła się na ratowaniu mienia, wypompowywaniu wody z piwnic i mieszkań, zabezpieczaniu brzegów rzek przez ścinanie drzew. W tym samym czasie koparka z Pow. Zarz. Dróg, oraz z ZGK z Sułkowic usuwały naniesione na jezdnię żwir, połamany asfalt, doprowadzając do przejezdności drogę wojewódzką biegnącą przez centrum Sułkowic. Bezpieczeństwa mieszkańców strzegło przez całą noc 6 jednostek Komendy Powiatowej Policji.

Akcja PSP oraz jednostek OSP trwała nieprzerwanie do godz. 4.00 w dniu 26 lipca 2001r.

Od godz. 8.00 w dniu 26 lipca wznowiono akcję ratunkową, w której brały udział następujące jednostki: OSP – Droginia, Kornatka, Siepraw, Łyczanka, Pcim, Myślenice – Zarabie, Śródmieście, Górne Przedmieście, Dolne Przedmieście, Polanka, Głogoczów, Jawornik, Krzczonów, Borzęta, Krzyszkowice, Zakliczyn, Wiśniowa, Jasienica, Zawada oraz jednostki z naszej gminy. W dniu 26 lipca gminę lustrowała grupa reprezentująca:

- Kancelarię Prezydenta RP – Sekretarz Stanu Barbara Łabuda
- Biuro Bezpieczeństwa Narodowego – st. bryg. mgr inż. Bogdan Kolakowski
- Małopolski Urząd Wojewódzki Maciej Bóbr Zastępca Dyrektora Gabinetu Wojewody

W dniu 26 lipca o godz. 8.00 na posiedzeniu M-G Komitetu Przeciwpowodziowego zostały powołane komisje, które wyruszyły w teren celem wstępnego rozeznania powstałych szkód i ich rozmiarów. Bezpośrednią pomoc mieszkańcom niosły pracownice OPS.

W dniu 27 lipca jednostki OSP z gminy Sułkowice i jednostki PSP prowadziły dalszą akcję niesienia pomocy poszkodowanym i usuwania szkód.

Akcja przeciwpowodziowa odwołana została w dniu 28 lipca o godz. 7.00.

ŚP. JÓZEF FROSZTĘGA



Po krótkiej i ciężkiej chorobie 21 lipca zmarł w szpitalu bonifratów w Krakowie Józef Frosztęga Przewodniczący Rady Miejskiej w Sułkowicach.

Urodził się 53 lata temu w Sułkowicach. Tu ukończył szkołę podstawową i następnie zawodową. Podjął pracę w FN Kuźnia, jednocześnie uczył się w Technikum Mechanicznym w Krakowie. Po uzyskaniu matury studiował na AGH i uzyskał tytuł magistra inżyniera – specjalność organizacja i zarządzanie. Pracując w sułkowskiej fabryce przeszedł szczeble kariery zawodowej: od ślusarza wytwarzającego wagi stołowe, poprzez mistrza wydziału, kierownika wydziału, aż do stanowiska dyspozytora zmianowego.

W latach 1980-86 był Naczelnikiem Miasta i Gminy Sułkowice, a od 1998 r. radym i Przewodniczącym Rady Miejskiej w Sułkowicach. Zawsze zaangażowany w pracę dla lokalnej społeczności.

Był człowiekiem życzliwym i skromnym.

Pogrzeb śp. Józefa Frosztęgi odbył się w Sułkowicach 23 lipca.

Cześć Jego pamięci.

**Gorące podziękowania składamy
wszystkim uczestniczącym w ostatnim
pożegnaniu naszego ojca, męża i dziadka
Józefa Frosztęgi**

Rodzina

Sesja Rady Miejskiej 28 czerwca 2001 r.

Trzy ważne tematy zdominowały czerwcową sesję: a) informację o działalności Zakładu Gospodarki Komunalnej o zaopatrzeniu mieszkańców w wodę, b) pracy Ośrodka Pomocy Społecznej, sprawozdanie z działalności pełnomocnika burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Dyrektor ZGK Witold Magiera przedstawił działalność zakładu. Dyskusja radnych w tej kwestii poświęcona została sprawom segregacji odpadów przez mieszkańców gminy, nieterminowego uiszczania opłat za zorganizowany wywóz nieczystości oraz za wodę przez niektórych mieszkańców. Poruszona została także sprawa upływu okresu gwarancji na wybudowany przez EKOWOD korektor i usunięcia usterek.

Burmistrz Józef Mardaus poinformował o prowadzonej kontroli na terenie gminy wspólnie z Komisariatem Policji w Sułkowicach i z Komisariatem Wodnym Policji w Krakowie. Łącznie przeprowadzono 25 kontroli, w tym 16 w Krzywaczce i 9 w Sułkowicach, przy prawie 50% stwierdzenia nieprawidłowości. Wspólnie z policją przeprowadzono wiele więcej tych kontroli, które mają na celu przymuszenie właścicieli nieruchomości do zawarcia umów z ZGK. Na terenie Krzywaczki skontrolowano 40 posesji, z czego zawartych zostało 16 umów, w Rudniku skontrolowano 30 posesji - zawarto 17 umów, w Biertowicach 16 domów - podpisano 8 umów. W Sułkowicach przeprowadzono kontrolę na ulicy Partyzantów, gdzie 23 posesji nie posiadało umów. Kontrole te będą w dalszym ciągu przeprowadzane.

Drugim tematem obrad była działalność Ośrodka Pomocy Społecznej - szczegółowa informacja przesłana została radnym w materiałach na sesję. W uzupełnieniu materiałów kier. OPS Janina Klus uzupełniła informację o dane dotyczące bezrobocia na terenie gminy

Kolejnym tematem, któremu radni poświęcili gros uwagi, była informacja pełnomocnika burmistrza d/s rozwiązywania problemów alkoholowych Anny Kuchta. W dyskusji pozytywnie oceniono właściwe wykorzystanie środków uzyskiwanych przy wydawaniu zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Zwrócono uwagę na świetlice socjoterapeutyczne, które właściwie wypełniają swoją rolę - są traktowane jako domy przepełnione miłością i dobrocią. Dzieci czują się w nich gospodarzami, czu-

ją się potrzebne. Poruszona została także sprawa organizacji „Akcji letniej 2001”. Akcja ta będzie prowadzona wspólnie z Ośrodkiem Kultury na hali sportowej gimnazjum w dniach 16 VII – 16 VIII br.

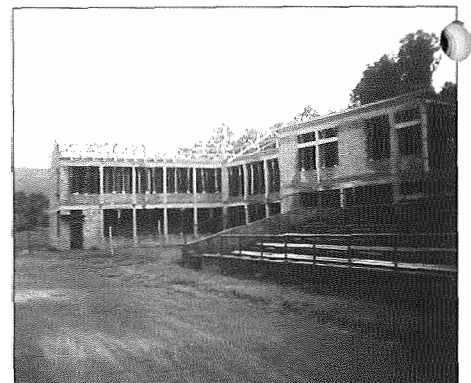
Wśród 14 uchwał, jakie radni przyjęli, do najważniejszych należy uchwała o zaciągnięciu długoterminowego kredytu na zadanie pn. „Budowa gimnazjum w Sułkowicach”. Przed podjęciem tej uchwały burmistrz szczegółowo omówił realizację tego zadania, która przebiega zgodnie z planem. Koszt budowy stanu surowego brutto wynosi 1.553.515 zł. W ubiegłym roku wydatkowana została kwota 125.958,12 zł. W budżecie roku bieżącego przeznaczono 680.000 zł i dodatkowo 60.000 zł oraz 135.000 zł, które otrzymamy od kuratora. W budżecie na rok przyszły i w planie wieloletnim - kwotę 600.000 zł, co zbilansowałoby stan surowy. Na wykończenie tego obiektu kosztorys inwestorski opiewa na kwotę 2.500 mln zł.

Kolejne uchwały dotyczyły m.in. spraw majątkowych gminy, powołanie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego, przystąpienia gminy do stowarzyszenia o nazwie Lokalna Organizacja Turystyczna „Zapomniany Raj”, przyjęcia strategii rozwoju produktu turystycznego „Zapomniany Raj - Turystyczna Podkowa”, przystąpienia do konkursu na najlepiej rozwiązaną gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich, przystąpienia do konkursu na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich.

W końcowej części sesji radni zgłosili szereg wniosków i interpelacji, w których przejawiała się troska o właściwe zabezpieczenie mienia gminy, wnioskowano remonty dróg i chodników, właściwego funkcjonowania oświetlenia ulicznego, ustawienia koszy koło nowego parkingu na Zielonej, wykoszenia traw przy drodze Na Obłasek, ustawienia tablic informacyjnych w Krzywaczce, zamontowaniu tablic z nazwami ulic w Rudniku oraz szereg innych, które mogą wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa na drogach.



Remontowany budynek Szkoły Podstawowej w Sułkowicach



Budowa budynku Gimnazjum nr 2



Budowa chodnika w Charbutowicach



Nowa asfaltowa droga w Rudniku

Nowy plan zagospodarowania przestrzennego szansą dla naszej gminy



W dniu 10 maja na sesji Rady Miejskiej w Sułkowicach został zatwierdzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów wsi Biertowice, Krzywaczka i miasta Sułkowice uchwałą nr XXXV/225/2001 r. i ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego Nr 69 poz. 1079 w dniu 29 czerwca 2001 r.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmuje obszar:

powierzchnia terenu miasta Sułkowice wynosi 16,46 km²

powierzchnia terenu wsi Biertowice wynosi 3,85 km²

powierzchnia terenu wsi Krzywaczka wynosi 8,34 km²

Plan składa się z tekstu uchwały oraz rysunków w skali 1:5'000 określających zasady przeznaczenia terenu oraz zasady rozwoju infrastruktury technicznej.

Do opracowania nowego planu gminy zmuszone zostały na mocy ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 07.07.94 r. (Dz. U. Nr 15 poz. 139 z 1999 r. - tekst jednolity z późniejszymi zmianami).

Jest to inwestycja kosztowna, ale wiążemy z nią duże nadzieje na poprawę wa-

rsunków życia mieszkańców. Osiągnięcie powyższego wiąże się ze stworzeniem warunków dla rozwoju gospodarczego gminy, czyli uzyskanie dopływu środków finansowych dla gminy i mieszkańców. W przypadku wsi i miasta rozwój gospodarczy wiąże się ze wzmocnieniem funkcji turystycznej, rozwojem funkcji usługowo-wytwórczej oraz z restrukturyzacją rolnictwa, mając na względzie potężny rynek konsumentów z aglomeracji Krakowa. W tym celu wykorzystujemy atrakcyjne położenie naszej gminy, dostępność komunikacyjną oraz zasoby środowiska naturalnego i walory turystyczne.

Plan zagospodarowania przestrzennego rozwiązuje problematykę polityki przestrzennej, problematykę z zakresu ochrony środowiska, infrastruktury technicznej i komunikacyjnej.

W nowym planie zagospodarowania przestrzennego opracowanego dla części naszej gminy zostały wyznaczone nowe tereny pod budownictwo przemysłowe, usługi komercyjne, usługi publiczne oraz tereny pod zabudowę mieszkaniową.

Powstałe tereny pozwolą nam na prężniejszy rozwój gminy, umożliwią rozwój nieuciążliwej dla środowiska wytwórczości, rzemiosła i handlu dającego miejsca pracy oraz dopływ podatków do budżetu. Zwłaszcza dużym zainteresowaniem cieszą się tereny położone w Krzywaczce i Biertowicach przy drodze krajowej Kraków-Bielsko i tam głównie zlokalizowa-

ne są tereny pod budownictwo komercyjne i przemysłowe.

W nowym planie zapewniono odpowiednie tereny mieszkaniowe w obszarach posiadających szczególne predyspozycje dla rozwoju tej funkcji w warunkach nie stwarzających kolizji z występującymi zasobami przyrodniczo-krajobrazowymi i uwarunkowaniami ochrony środowiska.

W odniesieniu do terenów rolniczych i gospodarstw wiejskich kładzie się nacisk na specjalistyczne gospodarstwa proekologiczne i agroturystyczne. Ważnym elementem planu jest ochrona gruntów rolnych i leśnych.

Plan przewiduje również zasady zagospodarowania terenu wg stref polityki przestrzennej określonych na rysunkach planu. I są to: strefa scaleń, regulacji granic własności, strefa warunków uzbrojenia terenu, strefa techniczna komunikacji, strefa wokół linii wysokiego napięcia, strefa sanitarna, osuwiskowa, melioracyjna i zalewowa oraz strefy konserwatorskie, które uwzględniają m. in. ochronę archeologiczną i zabytkową.

Plan rozstrzyga także problem systemu komunikacyjnego oraz rozbudowy sieci infrastruktury technicznej. Przewiduje się poszerzenie, modernizację i rozbudowę istniejącej sieci drogowej, a przy nowoprojektowanych terenach budowlanych sieć komunikacyjną na kanwie istniejących dróg. Przewiduje się rozbudowę przede wszystkim sieci kanalizacyjnej i wodociągowej..

Kolejnym etapem polityki przestrzennej gminy jest opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego terenów wsi Harbutowice i Rudnik, który planuje się, że będzie zatwierdzony do końca 2001 r.

Halina Sułek

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Sułkowicach zawiadamia, że

projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Harbutowice i Rudnik będzie wyłożony do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego (pok. nr 16, I piętro) w dniach od 13.08.2001 do 11.09.2001 w godzinach od 12.00 do 15.00.

Sesja Rady Miejskiej 28 czerwca 2001 r.

Trzy ważne tematy zdominowały czerwcową sesję: a) informację o działalności Zakładu Gospodarki Komunalnej o zaopatrzeniu mieszkańców w wodę, b) pracy Ośrodka Pomocy Społecznej, sprawozdanie z działalności pełnomocnika burmistrza ds. rozwiązywania problemów alkoholowych.

Dyrektor ZGK Witold Magiera przedstawił działalność zakładu. Dyskusja radnych w tej kwestii poświęcona została sprawom segregacji odpadów przez mieszkańców gminy, nieterminowego uiszczania opłat za zorganizowany wywóz nieczystości oraz za wodę przez niektórych mieszkańców. Poruszona została także sprawa upływu okresu gwarancji na wybudowany przez EKOWOD korektor i usunięcia usterek.

Burmistrz Józef Mardaus poinformował o prowadzonej kontroli na terenie gminy wspólnie z Komisariatem Policji w Sułkowicach i z Komisariatem Wodnym Policji w Krakowie. Łącznie przeprowadzono 25 kontroli, w tym 16 w Krzywaczce i 9 w Sułkowicach, przy prawie 50% stwierdzenia nieprawidłowości. Wspólnie z policją przeprowadzono wiele więcej tych kontroli, które mają na celu przymuszenie właścicieli nieruchomości do zawarcia umów z ZGK. Na terenie Krzywaczki skontrolowano 40 posesji, z czego zawartych zostało 16 umów, w Rudniku skontrolowano 30 posesji - zawarto 17 umów, w Biertowicach 16 domów - podpisano 8 umów. W Sułkowicach przeprowadzono kontrolę na ulicy Partyzantów, gdzie 23 posesji nie posiadało umów. Kontrole te będą w dalszym ciągu przeprowadzane.

Drugim tematem obrad była działalność Ośrodka Pomocy Społecznej - szczegółowa informacja przesłana została radnym w materiałach na sesję. W uzupełnieniu materiałów kier. OPS Janina Klus uzupełniła informację o dane dotyczące bezrobocia na terenie gminy

Kolejnym tematem, któremu radni poświęcili gros uwagi, była informacja pełnomocnika burmistrza d/s rozwiązywania problemów alkoholowych Anny Kuchta. W dyskusji pozytywnie oceniono właściwe wykorzystanie środków uzyskiwanych przy wydawaniu zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych. Zwrócono uwagę na świetlice socjoterapeutyczne, które właściwie wypełniają swoją rolę - są traktowane jako domy przepełnione miłością i dobrocią. Dzieci czują się w nich gospodarzami, czu-

ją się potrzebne. Poruszona została także sprawa organizacji „Akcji letniej 2001”. Akcja ta będzie prowadzona wspólnie z Ośrodkiem Kultury na hali sportowej gimnazjum w dniach 16 VII - 16 VIII br.

Wśród 14 uchwał, jakie radni przyjęli, do najważniejszych należy uchwała o zaciągnięciu długoterminowego kredytu na zadanie pn. „Budowa gimnazjum w Sułkowicach”. Przed podjęciem tej uchwały burmistrz szczegółowo omówił realizację tego zadania, która przebiega zgodnie z planem. Koszt budowy stanu surowego brutto wynosi 1.553.515 zł. W ubiegłym roku wydatkowana została kwota 125.958,12 zł. W budżecie roku bieżącego przeznaczono 680.000 zł i dodatkowo 60.000 zł oraz 135.000 zł, które otrzymamy od kuratora. W budżecie na rok przyszły i w planie wieloletnim - kwotę 600.000 zł, co zbilansowałoby stan surowy. Na wykończenie tego obiektu kosztorys inwestorski opiewa na kwotę 2.500 mln zł.

Kolejne uchwały dotyczyły m.in. spraw majątkowych gminy, powołanie komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli ubiegających się o awans na stopień nauczyciela mianowanego, przystąpienia gminy do stowarzyszenia o nazwie Lokalna Organizacja Turystyczna „Zapomniany Raj”, przyjęcia strategii rozwoju produktu turystycznego „Zapomniany Raj - Turystyczna Podkowa”, przystąpienia do konkursu na najlepiej rozwiązana gospodarkę wodno-ściekową na terenach wiejskich, przystąpienia do konkursu na zagospodarowanie odpadów na terenach wiejskich.

W końcowej części sesji radni zgłosili szereg wniosków i interpelacji, w których przejawiała się troska o właściwe zabezpieczenie mienia gminy, wnioskowano remonty dróg i chodników, właściwego funkcjonowania oświetlenia ulicznego, ustawienia koszy koło nowego parkingu na Zielonej, wykoszenia traw przy drodze Na Obłasek, ustawienia tablic informacyjnych w Krzywaczce, zamontowaniu tablic z nazwami ulic w Rudniku oraz szereg innych, które mogą wpłynąć na poprawę bezpieczeństwa na drogach.



Remontowany budynek Szkoły Podstawowej w Sułkowicach



Budowa budynku Gimnazjum nr 2



Budowa chodnika w Charbutowicach



Nowa asfaltowa droga w Rudniku

Nowy plan zagospodarowania przestrzennego szansą dla naszej gminy



W dniu 10 maja na sesji Rady Miejskiej w Sułkowicach został zatwierdzony miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego terenów wsi Biertowice, Krzywaczka i miasta Sułkowice uchwałą nr XXXV/225/2001 r. i ogłoszoną w Dzienniku Urzędowym Województwa Małopolskiego Nr 69 poz. 1079 w dniu 29 czerwca 2001 r.

Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego obejmuje obszar:

powierzchnia terenu miasta Sułkowice wynosi 16,46 km²

powierzchnia terenu wsi Biertowice wynosi 3,85 km²

powierzchnia terenu wsi Krzywaczka wynosi 8,34 km²

Plan składa się z tekstu uchwały oraz rysunków w skali 1:5'000 określających zasady przeznaczenia terenu oraz zasady rozwoju infrastruktury technicznej.

Do opracowania nowego planu gminy zmuszone zostały na mocy ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym z dnia 07.07.94 r. (Dz. U. Nr 15 poz. 139 z 1999 r. - tekst jednolity z późniejszymi zmianami).

Jest to inwestycja kosztowna, ale wiążemy z nią duże nadzieje na poprawę wa-

runików życia mieszkańców. Osiągnięcie powyższego wiąże się ze stworzeniem warunków dla rozwoju gospodarczego gminy, czyli uzyskanie dopływu środków finansowych dla gminy i mieszkańców. W przypadku wsi i miasta rozwój gospodarczy wiąże się ze wzmocnieniem funkcji turystycznej, rozwojem funkcji usługowo-wytwórczej oraz z restrukturyzacją rolnictwa, mając na względzie potężny rynek konsumentów z aglomeracji Krakowa. W tym celu wykorzystujemy atrakcyjne położenie naszej gminy, dostępność komunikacyjną oraz zasoby środowiska naturalnego i walory turystyczne.

Plan zagospodarowania przestrzennego rozwiązuje problematykę polityki przestrzennej, problematykę z zakresu ochrony środowiska, infrastruktury technicznej i komunikacyjnej.

W nowym planie zagospodarowania przestrzennego opracowanego dla części naszej gminy zostały wyznaczone nowe tereny pod budownictwo przemysłowe, usługi komercyjne, usługi publiczne oraz tereny pod zabudowę mieszkaniową. Powstałe tereny pozwolą nam na prężniejszy rozwój gminy, umożliwią rozwój nieuciążliwej dla środowiska wytwórczości, rzemiosła i handlu dającego miejsca pracy oraz dopływ podatków do budżetu. Zwłaszcza dużym zainteresowaniem cieszą się tereny położone w Krzywaczce i Biertowicach przy drodze krajowej Kraków-Bielsko i tam głównie zlokalizowa-

ne są tereny pod budownictwo komercyjne i przemysłowe.

W nowym planie zapewniono odpowiednie tereny mieszkaniowe w obszarach posiadających szczególne predyspozycje dla rozwoju tej funkcji w warunkach nie stwarzających kolizji z występującymi zasobami przyrodniczo-krajobrazowymi i uwarunkowaniami ochrony środowiska.

W odniesieniu do terenów rolniczych i gospodarstw wiejskich kładzie się nacisk na specjalistyczne gospodarstwa proekologiczne i agroturystyczne. Ważnym elementem planu jest ochrona gruntów rolnych i leśnych.

Plan przewiduje również zasady zagospodarowania terenu wg stref polityki przestrzennej określonych na rysunkach planu. I są to: strefa scaleń, regulacji granic własności, strefa warunków uzbrojenia terenu, strefa techniczna komunikacji, strefa wokół linii wysokiego napięcia, strefa sanitarna, osuwiskowa, melioracyjna i zalewowa oraz strefy konserwatorskie, które uwzględniają m. in. ochronę archeologiczną i zabytkową.

Plan rozstrzyga także problem systemu komunikacyjnego oraz rozbudowy sieci infrastruktury technicznej. Przewiduje się poszerzenie, modernizację i rozbudowę istniejącej sieci drogowej, a przy nowoprojektowanych terenach budowlanych sieć komunikacyjną na kanwie istniejących dróg. Przewiduje się rozbudowę przede wszystkim sieci kanalizacyjnej i wodociągowej..

Kolejnym etapem polityki przestrzennej gminy jest opracowanie planu zagospodarowania przestrzennego terenów wsi Harbutowice i Rudnik, który planuje się, że będzie zatwierdzony do końca 2001 r.

Halina Sułek

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Sułkowicach zawiadamia, że

projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wsi Harbutowice i Rudnik będzie wyłożony do publicznego wglądu w siedzibie Urzędu Miejskiego (pok. nr 16, I piętro) w dniach od 13.08.2001 do 11.09.2001 w godzinach od 12.00 do 15.00.

100 lat OSP Krzywaczka

Uroczystości (21 VII) stulecia OSP Krzywaczka rozpoczęła się od Mszy Św. odprawianej przez ks. kan. Józefa Górę i ks. kapelana strażaków Zygmunta Bernata, który wygłosił kazanie. Podajemy je z niewielkimi skrótami. Strażacy zaproponowali, aby „Klamra” je opublikowała ze względu na uniwersalną treść. Z ogromną radością to czynimy. Dokonałiśmy tylko kilku skrótów.

Drodzy bracia i siostry w Chrystusie Panu! Przychodźcie tutaj dziś na Mszę Św. z okazji wspaniałego jubileuszu – 100 lat istnienia miejscowej OSP. Przychodźcie, by jeszcze raz podkreślić swą wiarę i dać wyraz waszej strażackiej jedności. Otaczają ołtarz poczty sztandarowe z okolicznych jednostek OSP, jest orkiestra, są przedstawiciele władz samorządowych: pan starosta myślenicki, pan burmistrz Sulkowic, radni powiatu i miasta Sulkowice, są inni zaproszeni goście i mieszkańcy Krzywaczki. Serdecznie dziękuję panu prezesowi Tadeuszowi za zaproszenie mnie dziś do was. W imieniu Zarządu Powiatowego OSP w Żywcu, który reprezentuję jako kapelan, wszystkich was pozdrawiam i gratuluję dzisiejszej uroczystości.

Nie można sobie wyobrazić codziennego życia społeczności ludzkiej bez lekarza, gdy tyle różnych chorób nęka ludzi. Nie można sobie wyobrazić codziennego życia społeczności ludzkiej bez nauczyciela, kiedy tyle dzieci i młodzieży spragnionych jest wiedzy. Nie można sobie wyobrazić codziennego życia społeczności ludzkiej bez rzemieślników różnych branż, z których usług korzystamy. Tak samo nie można sobie wyobrazić codziennego życia społeczności ludzkiej nawet małej osady bez Ochotniczej Straży Pożarnej.

Bracia strażacy! Trudne jest wasze poslanictwo, bo śpieszycie z pomocą nie tylko w czasie pożaru, ale także niesiecie ratunek w czasie powodzi, w razie wypadków drogowych czy różnych zagrożeń ekologicznych. [Straż w Krzywaczce dysponuje specjalistycznym sprzętem i należy Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego z uwagi na częste wypadki na drodze przebiegającej przez wieś z Krakowa do Cieszyna – przyp. B.] Tam gdzie zawiodły wszelkie nadzieje pomocy, tam stają ofiarnie druhowie strażacy, wykazując hart ducha, poświęcenie, chęć służenia drugiemu człowiekowi. To oni ratują nasz dobytek, ludzkie życie – dobro najwyższe. Ponieważ dzisiejsze społeczeństwo jest coraz bardziej zagrożone przez różne klęski żywiołowe jak trąby powietrzne, powodzie czy inny kataklizm, wypadki drogowy, zagrożenie ekologiczne, wszędzie wzywa się druhów strażaków, dlatego zakres strażackiego posługiwania znacznie się poszerzył. A jeżeli człowiek popada w nowe zagrożenia, to także i wy jesteście narażeni podczas pełnienia pięknej służby. Od

współczesnego strażaka wymaga się coraz więcej, chociaż w zamian nic mu się nie daje. Dzisiaj strażak nie ma żadnych przywilejów, normalnych, ludzkich warunków, jakie mieć powinien. Nawet wtedy, kiedy wraca zmęczony z akcji bez odpoczynku, bez posiłku, idzie do pracy – pracodawca mówi: „Co mnie to obchodzi, że byłeś przy akcji? U mnie ma iść produkcja!” Czasem nie ma zrozumienia i w domu, bo żona czy matka powie: „Albo straż, albo dom.”

Dziś ogarnijmy myślą, sercem, a przede wszystkim modlitwą tych wszystkich, którzy sto lat temu tę straż założyli, położyli fundamenty pod jej istnienie, którzy budowali strażnicę, nabywali potrzebny sprzęt, dbali o wyposażenie, o odpowiednie wykształcenie, zdobycie umiejętności strażackich. Ogarnijmy modlitwą wszystkich tych, którzy przewinęli się w ciągu tych stu lat aż do dnia dzisiejszego w tut. jednostce. Za nich składamy Panu Bogu gorące podziękowanie. Im wyrażamy wdzięczność.

Bracia i siostry! Przyzwyczailiśmy się, że straż jest na każde nasze zawołanie. Syrena – przyjeżdżają – ratują – odjeżdżają. Nieraz nawet chcemy im dyktować, bo chcemy, by robili po naszymu. A czy pomyśleliśmy, ile to jest trudu, poświęcenia, ofiary z ich strony, ile to jest dobra płynącego od tych ludzi? Kiedy ogłoszą alarm, strażak zostawia rodzinę, pracę, nie mówi, że mu się należy teraz odpocząnek, że jest zmęczony, gdyż wrócił z pracy. Nic zapyta jak to wielu teraz: „A ile z tego będę miał?” Strażak biegnie jak najszybciej z pomocą drugiemu człowiekowi. Trzeba, abyśmy za nazwą straż widzieli konkretnych ludzi pełnych dobrej woli. Strażak za darmo biegnie z pomocą bliźniemu.

Drodzy druhowie z tutejszej straży i druhowie, którzy reprezentujecie inne OSP! Każdemu z was chciałbym uścisnąć dłoń i każdemu powiedzieć: Dobrze, że jesteś. Dobrze, że na ciebie zawsze można liczyć. My tu wszyscy zgromadzeni przez swoją obecność w dniu dzisiejszym chcemy powiedzieć, że doceniamy wasz trud i poświęcenie, waszą piękną służbę. Strażacy to najbardziej aktywni ludzie, którzy angażują się w życie swego środowiska, którzy chcą dobrze czynić dla swej miejscowości. Druhowie strażacy uświetniają wszystkie uroczystości nie tylko państwowe, ale również kościelne, bo trzymają straż przy Bożym Grobie, bo biorą udział w procesjach, odpustach.

W czasie tej Mszy Św. chcemy podziękować Panu Bogu i wyprosić dla was dalszą pomoc, opiekę i błogosławieństwo Boże. Polecam was i wasze rodziny Św. Florianowi, niech was strzeże. Niech dobry Bóg ubogaca wasze serca. Bądźcie zawsze wierni naszemu hasłu: Bogu chwała – ludziom ratunek, dobro.

Amen.

We Mszy Św. uczestniczyło wielu zaproszonych gości, delegacje OSP z gminy i okolicy, orkiestra dęta z Sulkowic i mieszkańcy Krzywaczki.

Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych najlepszym członkom OSP Krzywaczka w uznaniu zasług nadał najwyższe odznaczenia związkowe.

Złotym Znakiem Związku za długoletnią i wybitną działalność udekorowano naczelnika Antoniego Burdę;

Złote Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa otrzymali: Wiesław Burda, Piotr Miętka, Edward Mroczek, Zbigniew Lichawski, Stanisław Łukasik – R zadek, Mieczysław Starowicz;

Srebrne Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa: Stanisław Burda, Tadeusz Kaczor, Krzysztof Kisielewski, Jan Kowal, Marian Leśniak, Stanisław Maślanka, Stanisław Mirek, Janusz Starzec, Marian Ścibor, Stanisław Tyrpa;

Brązowe Medale Za Zasługi dla Pożarnictwa: Krystian Baś, Władysław Bruzda I, Władysław Bruzda II, Tadeusz Burda, Szczepan Bysina, Włodzimierz Cora, Antoni Dąbrowa, Józef Gołąb, Roman Górszczak, Mariusz Kaczor, Mirosław Kaczor, Alojzy Leńczowski, Marek Lijewski, Janusz Łyszczak, Stefania Miętka, Wojciech Mroczek, Stanisław Napora, Jan Stankiewicz, Anna Suder, Jarosław Szafranec, Stanisław Szafranec, Ludwik Wilk, Tadeusz Wilk, Wiesław Wilk, Ignacy Żarski;

Odznaki Strażak Wzorowy: Krystian Baś, Tomasz Cewkowicz, Marcin Gorzkowski, Mikołaj Gorzkowski, Sylwester Gorzkowski, Mirosław Kaczor, Łukasz Lagosz, Alojzy Leńczowski, Aleksander Leśniak, Mirosław Uchacz, Wiesław Wilk.

Odznaczenia wręczali m.in. Czesław Kosiba, wiceprezes Małopolskiego Zarządu OSP i Andrzej Burzawa, prezes Zarządu Powiatowego OSP.

Burmistrz Józef Mardaus odczytał listy gratulacyjne od Waldemara Pawlaka, prezesa Zarządu Głównego ZOSP, komendanta głównego PSP gen. Zbigniewa Meresa oraz list Zarządu Miejskiego w Sulkowicach. Gratulacje złożył również starosta Ignacy Paniak.

Udekorowano sztandar jubilatki najwyższym odznaczeniem – Złotym Znakiem Związku. Prezes jednostki Tadeusz Burda odczytał historię tut. straży.

Stefan Bochenek

Józef Ostafin (1894-1947)



Publikujemy II fragment z książki Danuty Suchorowskiej „Zbrodnia w imieniu prawa”.

Na powyższym zdjęciu rodzina Ostafinów, rok ok. 1920. Siedzą od lewej: NN, Rozalia i Jakub Ostafin (rodzice Józefa), Maria (siostra). Stoją od lewej: Magdalenka, Aniela, Józef, Stanisław i Jan (rodzeństwo). [reprodukcja z książki Suchorowskiej]

W maju 1895 roku przybył do Sułkowic hr. Kazimierz Badeni, namiestnik cesarza, później prezes Rady Ministrów cesarsko-królewskiej Austrii. Przyjechał z okazji zbudowania drogi na przełęcz między Suchą Beskidzką a Harbutowicami i Sułkowicami, na odcinku cesarskiego gościńca wiodącego z Wiednia do Lwowa. Toi w tym miejscu do dziś kamienny obelisk. Efektem tej wizyty była zmiana szkoły w Sułkowicach z dwuklasowej na cztero-klasową, która dawała kończącym uczniom możliwość dalszego kształcenia się w szkole średniej.

Ciężko było też z ubraniem dzieci, zwłaszcza z zaopatrzeniem ich w buty. Wyłączając zimową porę, chodziło się po prostu boso, używając butów tylko do kościoła, do miasta i na specjalne uroczystości. Do szkoły dzieci chodziły często odziane w ojcowską kapotę czy matczyną chustkę, a kiedy chwyciły tęższe mrozy, nierzadko pozostawały w chałupie, bo nie było dostatecznej ilości ciepłego okrycia.

Twarde życie hartowało i uczyło cierpliwie znosić niewygody i biedę. Jeżeli tylko nie trafiło się dziecko szczególnie wątłe, to z tak chowanych dzieci, wyrastała zdrowa i krzepka młodzież.

Mały Józek rósł i chłonał to wszystko, co było solą tej ziemi, nie tylko głębie

wiejskich zwyczajów obrzędowych wyznaczanych przez pory roku i kalendarz liturgiczny, ale także miłość do ziemi, rodziny, Boga i Ojczyzny. Miejscowi sułkowiccy nauczyciele i katecheci starali się w miarę swych sił i umiejętności kultywować w dorastającym pokoleniu szacunek do przeszłości i nadzieję na wolną i niepodległą Polskę.

We wrześniu 1901 roku Józef Ostafin po raz pierwszy przestąpił próg sułkowickiej szkoły. Budynek szkolny znajdował się w centrum wsi i miał trzy izby lekcyjne. Uczniów jednak, jak na te warunki było dużo (w 1902 roku odnotowano ich 439). Lata bieły szybko i na zabawę zaczynało zostawać coraz mniej czasu. Trzeba się było nie tylko uczyć, ale coraz więcej pomagać w gospodarstwie i przy kuźni. Ojciec go nie oszczędzał, poganiał do roboty, chcąc w niedalekiej przyszłości mieć z niego pomocnika w kuźni.

W 1901 roku urodził się kolejny syn Ostafinów - Stanisław, a w 1903 ostatni - Jan, dziedziczący imię po zmarłym pierworodnym. W chacie Ostafinów zrobiło się ciasniej. Józek miał już wtedy 9 lat. Na wsi był to wtedy „poważny wiek”, w robocie wyręczano się i młodszymi od niego. Jednak ze wszystkimi obowiązkami można było sobie poradzić stosunkowo łatwo, jeżeli i się było tak jak on zręcznym, energicznym i na dodatek wesołym. Józekowi starczało czasu na wszystko. Nie tylko na naukę i pracę, ale także na zabawę z kolegami, na kopanie szmacianej piłki, pływanie w zimnych górskich potokach i łowienie pstrągów gołymi rękami. Ojciec najstarszego syna gonił do roboty, czasem nawet chwycił za rzemień. Matka stawała wtedy w jego obronie. Sama nie potrafiła się długo na niego gniewać, nawet wtedy, kiedy zawinił, była bowiem z niego dumna. Chwalili go przecież i ksiądz i nauczyciel, że taki mądry, zdolny i pracowity. Nie tylko chwalili, ale radzili jej by uczył się dalej. Zwłaszcza młody katecheta Aleksander Kudłacik, wymagający i kochają-

cy młodzież, członek POW, umiejący zaszczerpieć w młodzieży miłość i zdolność poświęcania się dla Ojczyzny. Przy każdej nadarzającej się okazji mówił o młodym Ostafinie, że nie można marnować takich zdolności. Rozalia bała się o tym mówić z mężem, ale bardzo pragnęła, żeby jej najstarszy syn został księdzem. Mąż jednak uparł się, że tradycji musi stać się zadość i jego syn przejmie po nim kuźnię. Kiedy Józek był w czwartej klasie i rok szkolny dobiegał końca, matka poprosiła księdza i nauczyciela, by porozmawiali z jej mężem na temat przyszłości syna, ale Jakub Ostafin ani myślał słuchać ich argumentów. Po skończeniu czwartej i ostatniej klasy Józef przez rok pomagał ojcu w kuźni, aż prawdopodobnie matka przekonała męża, by syna kształcić dalej. Ks. Kudłacik radził, by uczył się w najlepszej szkole, czyli w sławnym krakowskim „Nowodworku”. W końcu Jakub Ostafin wyraził zgodę na wyjazd do Krakowa, licząc pewnie na to, że syn mu da sobie rady w tej szkole dla bogatych panów i szybko wróci do kuźni. Nie była to jednak prawda, bo w tym czasie w „Nowodworku” uczyło się sporo chłopców z prostych, biednych rodzin.

2. W Gimnazjum św. Anny w Krakowie

Jak wynika z dokumentów szkolnych, były dwa terminy zdawania egzaminów wstępnych do Gimnazjum św. Anny w Krakowie - letni w dniu 30 czerwca i jesienny tuż przed rozpoczęciem roku szkolnego. Dwunastoletni Józek wybrał termin czerwcowy. Do Krakowa przyjechał koleją z Kalwarii Zebrzydowskiej, prawdopodobnie pod opieką swego protektora, księdza Kudłacka.

Na egzaminie wstępnym do I klasy wymagano rzeczy podstawowych, które kandydaci ma studentów (tak wówczas nazywano uczniów gimnazjów) powinni byli przyswoić sobie w czterech klasach szkoły podstawowej. Tak więc obok podstawowych wiadomości z religii, płynnego czytania, umiejętności opowiadania treści utworu, znajomości gramatyki i pisanie pod dyktando, wymagano także znajomości czterech działań matematycznych, tabliczki mnożenia, miar metrycznych i liczenia do miliona. Trzeba było przedstawić również metrykę urodzenia i wnieść opłatę (w 1908 roku wynosiła ona 3 korony i 20 halerzy). Józek zdał dobrze i towarzyszący mu ksiądz wyszedł spokojny o wyniki z budynku szkoły mieszczącego się przy Placu ma Groblach. (cdn.)

STANASZKOWIE



Kapitan Stanisław Stanaszek i Maria Kocembowa

Nasz dziadek ze strony matki – **Roman Stanaszek** urodził się w 1862 w Osielcu k. Makowa Podhalańskiego. Pochodził z chłopskiej rodziny. Miał kilkoro rodzeństwa. Był pracowitym i pilnym chłopcem. Jego uzdolnienia muzyczne skłoniły rodziców do wyuczenia go zawodu organisty. Uczył się grać nie tylko na organach, ale również na różnych instrumentach dętych. Pierwszą pracę organisty otrzymał w kościele parafialnym w Stryszowie pow. Wadowice. Pracował tam kilkanaście lat. Tam też poznał naszą babcię Ewę, wówczas wdowę po Lenczowskim. W roku 1893 Stanaszekowie przeprowadzili się do Sułkowic, gdzie dziadek otrzymał posadę organisty w tut. kościele parafialnym. Początkowo mieszkali w wynajętym domu. Dziadek uczył także sułkowską młodzież gry na fortepianie oraz instrumentach dętych – dzięki temu powstała wtedy działająca do dziś orkiestra dęta. W rodzinnym albumie zachowało się zdjęcie tej orkiestry z dziadkiem jako kapelmistrzem.

Jak wspomnieliśmy, Roman Stanaszek poznał naszą babcię Ewę w Stryszowie. Babcia **Ewa z Rekuckich** urodziła się 1863 r. w Niedźwiedziu k. Rabki. Jej rodzice mieli dwór, który się spalił. Rodzina zatem znalazła się w ciężkiej sytuacji. Ewa postanowiła wyjechać do Krakowa, gdzie uczęszczała na kurs położnictwa przy Uni-

wersytecie Jagiellońskim. Uzyskała dyplom położnej, podpisany przez samego doktora Jordana. Dyplom ten był do ok. roku 1970 w naszym rodzinnym archiwum, ale nasz wujek, Mieczysław Stanaszek, zabrał go, kiedy pisał monografię Sułkowic. Pierwszym mężem babci Ewy był Lenczewski – krakowski rzemieślnik, kuśnier. W Krakowie miał swój sklep. Małżeństwo krótko trwało, gdyż Lenczewski zmarł na gruźlicę. Z pierwszego małżeństwa babcia miała jedynaka Stefana. Musiała sobie sama radzić pracując w ziemiańskich rodzinach. Z dumą nam opowiadała, że kiedy wezwano ją jako położną do pewnej zamożnej rodziny, siedziała przy jednym stole ze sławnym pisarzem Henrykiem Sienkiewiczem.

Syn babci **Stefan Lenczewski** był pracownikiem PKP w Krakowie. Z żoną Marią mieszkali w Nowym Sączu i później w Dziedzicach (Bielsko-Biała). Mieli dzieci: Władysława, Franciszka i Zofię. Cała trójka dzieci Lenczewskich została w czasie okupacji w 1941 r. wywieziona na roboty do Niemiec. Franciszek zginął podczas ucieczki. Był on konspiratorem i głównym wykonawcą wykradzenia Niemcom buławy marszałka Rydza Śmigłego. Historia ta została opisana przez jego brata Władysława i jest w naszym rodzinnym archiwum. Władysław po wojnie ukończył

studia dziennikarskie. Ożenił się, miał dwójkę dzieci. Pracował jako dziennikarz na terenie Bielska-Białej. Po śmierci rodziców przeprowadził się do Warszawy i był zatrudniony w „Ursusie”. W miarę rozwoju wydarzeń historycznych w latach 1956-1982 Władysław jako działacz nielegalnej PPS związał się z ruchem na rzecz obrony robotników. Włączył się w pracę „Solidarności”, gdyż jak nam opowiadał, miał dosyć obłudy, kłamstw spod znaku PZPR. W czasie licznych podróży dla „Solidarności” w Krakowie zmarł nagle na serce. Wspominamy go w rodzinie jako miłego, dobrego kuzyna, który lubił przyjeżdżać do rodziny w Sułkowicach i Makowa Podhalańskiego. Jego opowiadania i ciekawe poglądy na życie, historię Polski, wydarzenia historyczne i wizje przyszłości nas fascynowały. Wspominamy go z szacunkiem.

Powróćmy jednak do babci Ewy. W czasie pracy we dworze koło Stryszowa poznała dziadka Romana Stanaszka. Pobrali się, żyli szczęśliwie. Mieli siedmioro dzieci: Władysława, Stanisława, Janinę (naszą mamę), Romana, Józefę, Marię i Mieczysława.

Najstarszy syn **Władysław Stanaszek**, którego nasza śp. mama ze łzami w oczach najserdeczniej wspominała, był studentem filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Został umieszczony w Złotej Księdze UJ jako jeden z najzdolniejszych studentów. Zachował się w rodzinie jego piękny list do rodziców, pisany w 1912 r., w którym opisuje nastroje polityczne wśród studentów przed I wojną światową. Na początku I wojny poszedł na front i nie wiadomo, gdzie i kiedy zginął.

Drugi syn Stanaszków **Roman** na pocz. XX wieku wyemigrował do Stanów Zjednoczonych i wszelki śluch o nim zaginął.

Janina Stanaszek (po mężu **Proficowa**, nasza mama) po ukończeniu Szkoły Powszechnej w Sułkowicach uczyla się w Szkole Gospodarstwa Domowego w Albigowej k. Rzeszowa. Później zajmowała się gospodarstwem domowym Stanaszków, ponieważ babcia często musiała wyjeżdżać czy iść do porodów. I nie tylko. Babcia Ewa była znaną zielarką i skutecznie leczyła potrzebujących ulgi w chorobie. Nasza mama lubiła gospodarować, chowała drób, krowę, świnie. Mimo wielu zajęć, do których najważniejszym była

opieka nad młodszym rodzeństwem, mama bardzo dużo czytała i interesowała się wydarzeniami politycznymi. Mając 26 lat poślubiła naszego ojca Karola Profica.

Józefa Stanaszek (po mężu **Zajdowa**) prowadziła sklep papieżniczy w Makowie Podhalańskim. Owdowiała w latach 30-tych. W czasie okupacji pomagała biednym, przechowywała Żydów. Była więc odważną kobietą oraz bardzo lubianą przez bliskich i znajomych. Po wojnie została wybrana burmistrzem Makowa. Jednak kiedy ubowcy zamordowali jej syna, a drugiego syna i córkę uwięzili, ciocia musiała się ukrywać. Dalsze jej losy też są ciekawe. Zajdowie – patriotyczna rodzina.

Stanisław Stanaszek ukończył Seminarium Nauczycielskie i był nauczycielem w Sidzinie, Skomielnej, Jachówce. Miał żywy kontakt z ludźmi wsi, bystrym obserwatorem doli biednych. Szeroko rozwinął działalność oświatowo-polityczną. Na początku I wojny światowej został powołany do wojska i wysłany na front rosyjski. Wkrótce dosłużył się stopnia podoficera. W 1917 r. na froncie włoskim został ciężko ranny. Po wyleczeniu i powrocie do kraju uczył się w szkole oficerskiej. Po odzyskaniu niepodległości służył w Wojsku Polskim awansując na stopień kapitana. Po przewrocie majowym jako działacz ruchu ludowego został przeniesiony z Warszawy do Krakowa. W okresie 20-lecia służył jeszcze w kilku miejscowościach. Trzeba zaznaczyć, że działał również w ruchu ludowym, co nie było mile widziane przez ówczesne władze. W r. 1935 ze względu na stan zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku i zamieszkał w Makowie Podhalańskim. Został sekretarzem Stronnictwa Ludowego na całe Podhale. Jeździł i chodził po wsiach i miasteczkach, organizował zebrania, prelekcje, dążył do poprawy doli wiejskiej ludności. Zawsze i wszędzie witały go tłumy, widzące jego żarliwość ideową. Przestrzegał przed wrogami Polski – Niemcami i ZSRR.

W czerwcu 1939 r. kapitan Stanaszek został powołany do czynnej służby wojskowej i w pierwszym dniu wojny wcielony do 20 Pułku Piechoty Ziemi Krakowskiej. Swą odwagą i poświęceniem dawał przykład kolegom, aby trwali w obronie kraju i wierzyli w ostateczne zwycięstwo. Jego dowódca płk Bałos w jednym z listów do naszej mamy w latach 50-tych pisał:

Brat Pani głęboko zapisał się w mojej pamięci w nader ciężkim boju stoczonym 8 września 1939 r. na północ od Tarnowa.

Kapitan Stanaszek dostał się do niewoli, z której udało mu się zbiec. Ukrywał się w Makowie u siostry Józefy oraz w Sułkowicach u matki i sióstr. Często musiał zmieniać kryjówki, pomagali mu chłopcy z Podhala. (zob. „Klamra” 3/2001 – wspomnienia Józefa Moskala). Wytropiony i schwytyany przez Niemców osadzony był w więzieniu na Montelupich w Krakowie. Niemcy go zwolnili, bo uważali, że wytropią jego kontakty z polskim podziemiem. Kapitan szybko zgubił tropiących go i nadal się ukrywał. Nie zaprzestawał pracy konspiracyjnej. W utworzonych przez siebie oddziałach Batalionów Chłopskich walczył z okupantem. Gestapo bezustannie go szukało. Wyśledzili jego krótki pobyt u matki i siostry Marii (Kocembowej) w Sułkowicach. Wczesnym rankiem 3 kwietnia 1944 r. żandarmi otoczyli dom, wdarli się do pokoju matki, gdzie spał. Chcieli pojmać go żywcem, ale kapitan się nie poddał, choć nie miał broni. Kiedy jeden żandarm uderzył go w twarz, oddał mu mówiąc: „Ty śmiesz policzkować mnie, polskiego oficera?!”. Wtedy padł strzał. Zabili go na oczach matki staruszki, siostry i jej dzieci – 12-letniej Jadzi i 11-letniego Romana, które w szkole uciekły z domu.

Przypominamy, że „Klamra” pisała o tym wydarzeniu w nr:11 z 1998 – Bohaterska śmierć mojej Matki (wspomnienia Jadwigi Bogumiowej z domu Kocemba).

Matkę staruszkę żandarm wywlekl z domu i kazał leżeć twarzą do ziemi, natomiast siostrę Marię zakuto w kajdany i wywieziono. Ciało zamordowanego kapitana Stanaszka załadowali na wóz i wywieźli z mur cmentarny i bez trumny wrzucili do grobu.

Maria Stanaszek (po mężu Kocembo-wa) była bardzo wrażliwą i dobrą kobietą. Jako młoda dziewczyna należała do Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej w Sułkowicach. Zaangażowała się w różne prace dla dobra kobiet. Pilnie się uczyła i po szkole powszechnej ukończyła kurs gotowania, szycia i haftu. Kochaliśmy ciocię za dobroć, ciepło, serdeczność. Z naszą mamą bywałyśmy często u niej. Dużo czytała, chociaż od dzieciństwa chorowała na oczy. Brała udział we wszystkich uroczystościach patriotycznych. Kilka lat przed wojną założyła sklep, w którym pracowała wraz z naszą babcią.

Wybuch wojny przeżyła bardzo boleśnie. Mąż gdzieś znikł i nikt nigdy się nie dowiedział, gdzie i jak zmarł. Ciocia Maria została z córką i dziećmi. Nadal

proceedziła sklepik, teraz coraz uboższy. Pomagała ludziom ubogim, Żydom i partyzantom wraz z bratem Stanisławem należała do AK i jako łączniczka ps. „Maria” brała udział w licznych akcjach. Naprzeciwko ich domu mieszkał żandarm niemiecki Drachenberg, który śledził ludzi podziemia. Miał dobry wywiad. To za jego sprawą zginęli wujek Stanisław i ciocia Maria, która podzieliła los brata – Niemiec ją zabił w bramie cmentarnej w Jaworniku 4 kwietnia 1944 r. Przed śmiercią ciocia była okrutnie torturowana w Myślenicach, nie zdradziła żadnych nazwisk kolegów z konspiracji.

Ciała tych bohaterów w 1945 r. ekshumowano i pochowano na cmentarzu w Sułkowicach. Pogrzebowi towarzyszyły tłumy nie tylko z Sułkowic, ale także z Podhala.

W 1967 r. Stanisław Stanaszek został pośmiertnie odznaczony Krzyżem Virtuti Militari – najwyższym odznaczeniem wojskowym. Krzyż ten do dnia dzisiejszego przechowujemy w rodzinnym domu jako najcenniejszą pamiątkę.

Panie Zofię Gawędową i Katarzynę Salawę wiele razy przekonywałem, ażeby pozwoliły na publikację ich wspomnień. Decydującym argumentem był fakt, że w czasie licznych rozmów z czytelnikami gminnej gazety pojawiały się propozycje, aby szerzej napisać o rodzinie Stanaszków.

Czytelnicy „Klamry” czekają zwłaszcza na tego typu wspomnienia i staramy się je systematycznie drukować. (B)



Janina Profic

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

Idą pielgrzymki do Kalwaryi,
Do sławnego sanktuarium,
Z modlitwą prośby i dziękczynienia
W dniu jej Wniebowstąpienia.

Gdzie okiem spojrzysz, tam pełno ludzi
Z głowami pochylonymi,
Ich usta szepczą z wielkim uczuciem:
Maryjo, weź nas w obronę.

Od Kalwaryi płyną modlitwy,
Mówią je wszyscy pielgrzymi:
O Ty, Najświętsza Maryjo Panno,
Módl się za nami grzesznymi.

Ona najczulsza i najpiękniejsza,
I kocha nas, każdego.
Ufajmy Maryi, módlmy się do Niej,
By nas zaprowadziła do Syna swego.

Który jest naszym Władcą i Panem
I będzie każdego sędzić.
Prośmy więc Matkę: Módl się za nami,
Bo jakże łatwo jest zbłądzić.

Wniebowzięta Panno Najświętsza,
Błogosław nam, pielgrzymom,
Idziem do Ciebie z modlitwą, pieśnią,
Błogosław naszym rodzinom.

Władysław Kuchta z Sułkowic (II Rejon)
Na zdjęciu z 1944 r. (od lewej)
Tadeusz Sroka, Władysław Kuchta i Stanisław Biela



Na pamiątkę

Gdy wszedłem, JESZCZE wami pachniało powietrze
na werandzie, gdzie lniane fotele wciąż stały.
Wiatr nie zdążył w wiklinie ich nawet zatrzęszyć,
a widoki z tarasu JUŻ nas wspominały.

Widok, od strony morza, najbardziej się jeżył,
wspominał, miękko słońca dolatując bryzą,
że skoro twoje oczy tak szczególnie cieszył,
to na pewnoś wierności twej gotów był przysiąc.

Z donicy woń tęsknoty słała mi maciejka
kwiatkami, co fioletem o błękitcie marzą,
tak podobnych do oczu, jak ich właścicielka
miała, gdy tu siadała z zamyśloną twarzą.

Zerwałem dwie gałązki pachnącego ziela
i odszedłem z uczuciem, że JĄ spotkam jeszcze
może na tamtym moło, opuszczonym teraz.
Na pamiątkę zabrałem ze sobą powietrze.

Że pamiątka niezwykła i bardzo nietrwała,
zabrałem także w oczach ten widok na morze,
gdzie twoja myśl się z moją będzie spotykała
każdego dnia o cichej przedwieczornej porze.

Nie zostawiłaś kartki ze swoim adresem.
Nie zapisałaś także adresu mojego.
Gorzka sól bryzy powie, że POWIETRZEM JESTEM,
nie tak, jak jego zapach, ale widok z brzegu.
Przecież byłem dla ciebie jedynie kolegą.

Helena Bakota z Warszawy

Autorkę (rodem z Rudnika) bardzo przepraszamy za przekreślenie jej nazwiska w poprzednim nr. „Kłamry”. (red.)

Gdybym był burmistrzem

Gdybym był burmistrzem
Gminy Sułkowice,
Zbudowałbym basen
I wyczyścił rzekę.
Szkółę bym przybliżył
Dla wszystkich maluchów.
Założyłbym związek
Harcerzy i zuchów.

Nie ma nic za darmo na świecie

Nie ma nic za darmo na świecie,
Nikt ci nie poda kromki chleba,
Więc pracuj dalej, mój ty bracie,
Bo kiedyś pójdziesz hen do nieba.

Elżbieta Dziedzic z Sułkowic

Redakcja serdecznie dziękuje za przysłane wiersze.

SUŁKOWICKA POWÓDŹ W PRASIE KRAKOWSKIEJ

27.07. 2001

ŻYWIÓŁ BIERZE WSZYSTO – REMIGIUSZ PÓŁTORAK – DZIENNIK POLSKI

Mieszkańcy Sułkowic przeżyli dramat w środę wieczorem. Kulminacja fali powodziowej nastąpiła między godz. 19 i 20. Woda zabierała wszystko. Urząd Miasta i Gminy, znajdujący się w Rynku, w jednej chwili stał się wyspą, na której mogli się schronić pracownicy powołanego sztabu kryzysowego i zwykli Przechodnie.

– O godz. 18.15 wyjeżdżałem z Zielonej w kierunku Myślenic. Wtedy było jeszcze wszystko w porządku, nawet trochę się przejaśniało. Ale już po godz. 19, jak wyjeżdżałem z powrotem musiałem zatrzymać się przed mnostem w Sułkowicach. Fala szła wysoko, może nawet metrowa – relacjonował kierowca busa.

Mieszkańcy Sułkowic takiej wody jeszcze nie widzieli. – Mam 44 lata i wiele doświadczyłem, ale czegoś takiego – jeszcze nigdy. Wydawało mi się, że to koniec świata – mówił jeden z nich.

Centrum miejscowości istotnie wygląda jak pole po bitwie. Woda płynie rwącym potokiem, chodniki są pozrywane, mosty uszkodzone. Wszędzie pełno błota, przy którym pracują strażacy. Szkody są ogromne. Wczoraj władze gminy wysłały do wojewody pierwsze szacunki. Wynika z nich, że woda zalała prawie 2000 ha pól uprawnych, a nie wiadomo, czy wszystkie szkody zamkną się w kwocie 25 mln zł. Na dodatek Urząd stracił praktycznie kontakt ze światem; nie ma tam ani prądu, ani wody. Dostawy gazu zostały przywrócone dopiero po kilku godzinach. Z prądem był dodatkowy kłopot, bo jeden ze słupów energetycznych został podmyty przez rwące potoki. Wczoraj sułkowiczanie musieli posilkować się wodą pitną dowożoną z Myślenic, bo ujęcie wody także zostało uszkodzone.



MIASTO W SŁUPIE WODY – ANNA WITALIS-ZDŻENIECKA – GAZETA KRAKOWSKA

Kiedy opadła woda w centrum miasta, odsłoniły się straszliwe skutki żywiołu. Wczoraj do południa nie było gazu, prądu, przerywana łączność telefoniczna. Nie ma wody, studnie pomieszały się z szambami. Zalane piekarnie, sklepy. Na szczęście nie przerwało głównych dojazdowych mostów. Pomogają sąsiedzi, zwłaszcza Myślenice.

Prawdziwą tragedię przeżywają Sułkowice. Nawalnica poprzedniej nocy pogrążyła całe miasto i wiele wsi gminy w budnej mazi i wodzie. Depesze meteorologów zapowiadają powtórkę. Sztab antykryzysowy w gminie jest na nogach od 50 godzin, bez snu.

– Proszę pani 70 lat żyję, a jeszcze takiego deszczu nie widziałam – mówi mieszkanka Sułkowic. – Mój poseł popatrzeć na rzeczkę i za chwilę wraca z krzykiem: Chowaj się babo, bo z góry wiadrem leją.

Ludzie mówią, że między niebem, a ziemią stanął słup wody. Najpierw poszła woda z pól. Rzeczka nie pomieściła wody i chlusnęła na ulice. Niedawno wykańczano Rynek. Cieszyli się sułkowiczanie, że jest ładna kostka brukowa, odnowione nawierzchnie. Woda zmieliła ten dobytek na miazgę. Harbutówka jeszcze nigdy nie wyrządziła takich strat. Uregulowana jest w głębokim korycie od ponad 30 lat. Krytycznej nocy przerzucal ją nad barierami mostu. Przez całą noc ludzie ratowali dobytek. Od rana próbowali coś sprzątać, zabezpieczać. Woda ze szlamem weszła do domów. Sułkowice ratowały, oprócz jednostek własnych gminy, wszystkie dostępne siły strażyackie powiatu. Przyjechały jednostki z najodleglejszych miejscowości. Idące nonstop pompy zacieły się. Strażacy pracują bez wytchnienia, snu. Gmina zorganizowała im ciepły posiłek. Burmistrz chwali służby. W nocy dotarł komendant policji i ordynował do zabezpieczenia mienia i przejazdów 6 radiowozów. Od razu zaczęły usuwać szkody pogotowie gazowe i energetyczne. Było poważnie, bo zalało trafo i transformatory. W kontakcie jest powiatowy sztab kryzysowy.



27.07. 2001

OSUWISKA I WYRWY – ANNA WITALIS-ZDŻENIECKA – GAZETA KRAKOWSKA

Nie dojedzie się na przełęcz Sanguszką. Nie ma co marzyć o oglądaniu cisów Raciborskiego. Woda spływająca z pól i rozszalały potok uaktywniły osuwiska, pozrywały drogi.

Cale ulice pełne są szlamu i kamieni. Jadą z boczka do wody, na drogi. Gdzie niegdzie zatrzymują je kliny kamienne w zboczach. Ale wystarczy, że zmieni się kąt kamiennych klinów i zjeżdżają kolejne tony ziemi. Ciężko myśleć w tym roku o żniwach.

Harbutówka pozrywała kładki, pozabierała przysiółki mostów. Przed Przełęczą Sanguszką pękła jezdnia obsuwając się jak próg na długości ponad 100 metrów. W drodze do Cisów Raciborskiego wyrwało w jezdni dziurę na szerokość koryta potoku. Po drugiej stronie zostało jeszcze ponad dwa kilometry zabudowań. Nie dojedzie tam pogotowie, energetycy, nikt. Innej drogi nie ma. Dalej jest góra.



27; 28; 29. 07. 2001

POSPRZĄTAĆ PO KLĘSCIE – KAMIL ORZEL – GAZETA KRAKOWSKA

Wszyscy mieszkańcy gminy Sulkowice zaabsorbowani byli wczoraj likwidowaniem szkód spowodowanych gwałtownymi ulewami. Wstępne szacunki mówią o 25 mln stratach. Władze starają się przede wszystkim zaradzić bezpośrednim zagrożeniom – zalane domy, niebezpieczne osuwiska, jedzenie, woda.

W akcji powodziowej uczestniczyło ok. 35 jednostek OSP z całej gminy i okolic, oraz drużyna PSP z Myślenic. Ratowników wsparł Zakład Gospodarki Komunalnej i osoby prywatne, które udostępniły sprzęt i ręce do pracy.

Woda z uszkodzonego wodociągu nie nadawała się do picia. Więc w ruch poszły cysterny. W pierwszej kolejności pomagano właścicielom zalanych domów i tym, którym groziło niebezpieczeństwo ze strony osuwisk. Wypompowywano wodę, likwidowano namuliska i zatory na drogach.

Rynek był już czysty. A w piątkowe południe mieszkańcy mieli już w domach wszystkie media. Wieczorem miała ruszyć piekarnia. Wcześniej chleb przywożono z sąsiednich miejscowości. Tam, gdzie zaszła potrzeba udrażniania dojeżdża do posesji. Dojazdy będą uruchamiane w drugiej kolejności. Jak mówi burmistrz Józef Mardaus, o pomocy finansowej ze strony władz na razie niewiele słychać. Obietnicę przekazania pieniędzy złożył jedynie z-ca dyrektora gabinetu wojewody Maciej Bóbr, który odwiedził zalane Sulkowice.

Pracują trzy komisje inwentaryzacyjne. Gminny Komitet Powodziowy koordynuje działania akcji i przyjmuje zgłoszenia od poszkodowanych.

– Jest wiele życzliwych gestów pomocy – mówi burmistrz – od instytucji, ale także od osób prywatnych. Nam najbardziej potrzeba materiałów sypkich – żwiru, piasku, żużla do



zasypywania wyryw. Skierowaliśmy prośbę do Biura Pracy o oddelegowanie pracowników, którzy pomogliby w pracach na terenie gminy.

Większość ciągów komunikacyjnych jest, mimo uszkodzeń przejezdna. Gmina odcięta jest od strony Suchoj Beskidzkiej. Osunął się odcinek drogi wojewódzkiej w okolicy pomnika Sanguszkii. Prace będą trwały na pewno przez całą sobotę, a być może nawet w niedzielę.

30. 07. 2001

ZNISZCZONY DORÓBEK ŻYCIA – MARTA KANIA – DZIENNIK POLSKI

Teraz mieszkańcy Sulkowic patrzą na to, co się stało w ubiegłym tygodniu już z pewnym dystansem, ale nadal przerażający widok rwącej wody staje im przed oczami. Codziennie przypominają o tym szkody, które wyrządziły potoki spływające z gór. Zniszczeń nie da się naprawić w jeden tydzień. A te są ogromne.

Woda zaatakowała pobliskie gospodarstwa, domy, sklepy, masarnię, piekarnię, bank PKO BP, zniszczyła wiele mostów, kładek, uszkodziła drogi, częściowo podmyła nowo wybudowane ogrodzenie wokół kościoła parafialnego. Straty można wymieniać długo.

Mieszkańcy Sulkowic takiej wody jeszcze nie widzieli, są załamani, wielu z nich utraciło cały dorobek życia. – *Woda zalała dosłownie wszystko, zniszczyła podłogi, dywany, meble. A tak ładnie się urządziłem* – mówi Franciszek Matulski z ulicy 24 lipca. Widać jak łza kręci się w oku.

Na całej ulicy trwa intensywne sprzątanie. Mieszkańcy zgarniają z drogi łopatami mul i ładują na ciągnik, wynoszą dywany, wykładziny wersalki, usuwają gałęzie drzew, urządzą pranie. – *Cała piwnica zalana, wszędzie mul, połamane wersalki, węgiel nadaje się do wywieżenia, a u mnie ośmioro dzieci* – mówi

Zofia Pułka ze łzami w oczach. Relacje są podobne. Woda wdarła się też do miejsc pracy. – W pracowni cukierniczej woda zniszczyła 2 zamrażarki, 4 maszyny do lodów, agregat chłodniczy, wykładzinę, posadzkę, płytki, szafki. Na skutek braku prądu straciliśmy całe zapasy lodów, tymczasem niedawno przeprowadziliśmy remont. Nie stać nas na ubezpieczenie. Nie wiem nawet, czy będę miała czym zapłacić ZUS – mówi Danuta Kułyk, współwłaścicielka „Cukierni”. Wszyscy rozmawiają o dramacie jaki ich spotkał. Sąsiedzi starają się wzajemnie pomagać. Czasem jednak widok jest przerażający. W jednym z domów podłoga się osunęła, ściana jest przebita, a woda zniszczyła niemal cały sprzęt gospodarstwa domowego. – *Nie wiem od czego zacząć pracę. Hydrofor jest uszkodzony, a nie jesteśmy podłączeni do sieci miejskiej. Śpiemy u sąsiadów* – mówi młoda dziewczyna.

Takich przypadków jest więcej. Niewiele osób jednak potrafi na ten temat rozmawiać, zachowując opanowanie. Jedną z nich jest Zofia Kaczor. – *W przedpokoju było wody na pół metra, zablokowała drzwi, odcięła nas od wyjścia. Co się dało, musieliśmy wrzucać na strych*. pani Zofia rozpoczęła budowę nowego domu, którego żywioł także nie oszczędził.



Tam woda zniszczyła płytki, pralnię, garaż, piwnice. Wszędzie jest masa mulu i błota. Żaden z domów nie był ubezpieczony od skutków powodzi.

Najbardziej szokujący widok był jednak domu państwa Frączków na osiedlu Zielona 48. Fala kulminacyjna zaatakowała go z ogromną siłą, a oni stali bezsilni i obserwowali jak niszczy ich wspólny dorobek. Nie mogli nic zrobić.

Żywioł przeszedł, ale straty pozostały. I będą pewnie jeszcze długo. Mieszkańcy Sulkowic wiedzą o tym. Ale wiedzą też, że teraz rozpacz nic nie pomoże. To, co woda zabrała, trzeba powoli odbudowywać.

2. 08. 2001

DOJŚĆ DO SIEBIE PO POWODZI – KAMIL ORZEL – GAZETA KRAKOWSKA

W całej gminie Sulkowice trwa akcja naprawy szkód po kotaklizmie z zeszłego tygodnia. Ocenia się, że szkody w drogach wyniosły ok. 1,2 mln zł. Ogólne straty to prawdopodobnie 25 mln zł. W chwili obecnej wszystkie podstawowe potrzeby mieszkańców są zaspokojone. Przez cały czas trwa pomoc na najbardziej poszkodowanym.

Kilka przysiółków jest nadal odciętych. Wciąż usiłuje się naprawić przejazdy do nich. Wielu mieszkańców jest niecierpliwych. Plac targowy jest jeszcze nieuprzątnięty, ale są – według władz gminy – pilniejsze sprawy.

Trwają odbudowy zerwanych mostów, kładek, dróg, likwidowane są osuwiska. Góry śmieci czekają na ulicach na wywieżenie.

Zniszczonych jest 80 proc. dróg rolniczych.

Ośrodek Pomocy Społecznej zebrał informacje o 500 zalanych domach, trzy z nich mają uszkodzoną konstrukcję, pomoc powinno otrzymać 176 osób. Specjalnie powołane komisje oceniają zgłoszone szkody.

Wszyscy z okolicy śpieszą do strażnicy!

Duża sala ze sceną, zaplecze kuchenne
w nowo wyremontowanym
budynku strażnicy OSP RUDNIK
do wynajęcia
na wesela, przyjęcia i inne uroczystości.

Kiosk DEWOCJONALIA

**Sułkowice – Rynek
poleca:**

Katechizmy i zeszyty do religii dla wszystkich klas
(od „0” do III gimnazjum)

Artykuły do chrztów, np. zaproszenia, szatki

Artykuły do I komunii, np. różańce, modlitewniki,
obrazki, łańcuszki z medalikami

Artykuły do ślubu, np. zaproszenia, plansze na bramy
Gromnice i świece okolicznościowe

Znicze, obrazy i figurki religijne

Słodycze, np. bomboniere, czekolady, ciastka, cukierki

Napoje – puszki, soczki

Artykuły szkolne, zabawki, kosmetyki

W kiosku można również nabyć: zegarki i zegary różnych
rodzajów, kalkulatory, paski i bransolety, breloczki.

Zakładamy baterie do zegarków, kalkulatorów itp.

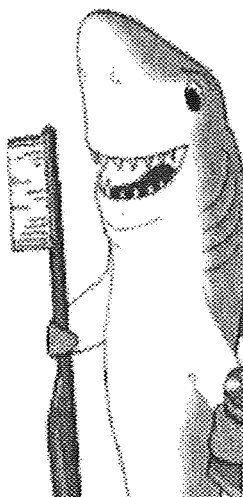
ZAPRASZAMY!

Gabinet STOMATOLOGICZNY Rudnik 12

(Dom Kultury-
obecnie
Dom Strażaka)
przyjmuje:

poniedziałki,
środy, piątki
w godz. 9.00 - 12.00
wtorki, czwartki
16.30-19.30

tel. 0604 177 158
lekarz stomatolog



*Usuwanie zębów, leczenie, protetyka,
zdejmowanie kamienia nazębnego,*

VII finał ogólnopolskiego samorządowego konkursu nastolatków

Jeden z „8 Wspaniałych”

Dzisiejszy świat przytłacza nas brutalnością, obojętnością, okrucieństwem – i to często w postawach przyjmowanych przez młodych ludzi. Taki obraz przekazują nam często media. Jednak nie jest to cała prawda o młodym pokoleniu. Mamy nastolatków, którzy mądrze i odpowiedzialnie kształtują własne życie i bezinteresownie angażują się w życie społeczne, nie potrafią przejść obojętnie obok czyjegoś smutku, niedomagania, trudności. Należy te sylwetki wspaniałych, młodych społeczników pokazać, zwracając uwagę na potrzebę promocji dobra w życiu społecznym. Należy w ten sposób upowszechniać godne naśladowania wzory zachowań młodzieży. Młodzieżowy wolontariat, dobrowolna i świadoma praca społeczna, za którą nie otrzymuje się zapłaty. Wolontariuszem może zostać każdy, kto chce pomagać innym poświęcając im swój wolny czas.

W myśl tych rozważań Starostwo Powiatowe w Myślenicach w dn. 22.03.2001r. zorganizowało spotkanie kandydatów biorących udział w II edycji Samorządowego Konkursu Nastolatków „8 Wspaniałych”. Jury pod przewodnictwem A. Bujasa miało wyjątkowo trudne zadanie, gdyż spośród 36 młodych mieszkańców ziemi myślenickiej musiało wybrać tylko 8-miu. Zapewne dobrze zaprezentował się kandydat z gminy Sułkowice, uczeń Technikum dla Dorosłych przy ZSZ i LO w Sułkowicach – Andrzej Starzec, skoro znalazł się w owej ósemce Wspaniałych, został jednym z laureatów. Do udziału w konkursie zgłosił jego kandydaturę dyrektor Ośrodka Kultury w Sułkowicach K. Trojan.

Inni laureaci to: Dominik Kaleta ze Skomielnej Białej, Dagmara Nosal z Trzemiśni, Jarosław Szlachetka z Myślenic, Joanna Ślęczka z Raciechowic, Paulina Stępniewska z Myślenic, Ewelina Bryła z Krzczonowa oraz Daniel Maniecki z Dobczyc. Zwycięzcy konkursu uhonorowani zostali dyplomami i gratulacjami na uroczystej sesji Rady Powiatu w Myślenicach w dn. 26.04.2001 r. Starosta myślenicki w nagrodę za ich ofiarność, aby mieli poczucie docenienia ich trudu, ufundował i zorganizował 4-dniową wspaniałą wycieczkę na Słowację. Tak więc laureaci przebywali w okolicach Rozomberok, zwiedzali piękne Jaskinie Demianowskie, skanseny, ruiny zamku Likava oraz Orawski Podzamek. Relaksowali się na basenach termalnych w pięknych, ekologicznie czystych okolicach. Wrócili pełni wrażeń i sił do dalszych działań w przeświadczeniu, że inni zauważają i doceniają ich pracę.

Dzień 15 maja br. to spotkanie organizacyjne w Starostwie Myślenickim przed wyjazdem do Poznania na VII Finał Ogólnopolskiego Samorządowego Konkursu Nastolatków, który zaplanowano na 18 – 20 maj. Patronat Premiera J. Buzka, Marszałka M. Płażyńskiego, Prymasa J. Glempa wydatnie podniósł rangę tej uroczystości w Poznaniu. Uhonorowano statuetkami z każdego powiatu po „8 Wspaniałych”. W części artystycznej dały koncert „Poznańskie Słowiki” oraz inne zespoły towarzyszące.

Jak na tym tle finalistów prezentuje się sylwetka skromnego 20 latka Andrzeja Starca z Sułkowic? - Animator grupy apostołskiej (po kursie) spotyka się co tydzień z dziećmi i młodzieżą z okolic Sułkowic przy parafii w Harbutowicach. Chętnie rozmawiają o problemach życia codziennego i dzisiejszego świata, wspierają się wzajemnie w kłopotach i problemach. Muzykują grając na wszelkich dostępnych instrumentach, pomagają przy parafiach w przygotowaniach dotyczących różnego rodzaju uroczystości kościelnych, przy rekolleksjach, majówkach, jasełkach. Andrzej kieruje grupą śpiewających na mszach świętych. Aktywnie uczestniczy w działalności sułkowickiego Ośrodka Kultury, bierze udział w akcjach charytatywnych, pomaga w realizacji pomysłów i planów innych. Jego sposobem na życie jest pomaganie innym, a najlepszym wynagrodzeniem cenniejszym od pieniędzy jest dobre słowo, uśmiech i radość innych.

Taki zwyczajny... niezwykajny.

Bożena Gola

Podziękowanie

Ośrodek Kultury serdecznie dziękuje wszystkim za pomoc przy organizacji Pikniku Folklorystycznego

Główni sponsorzy PIKNIKU FOLKLORYSTYCZNEGO:

Fabryka Narzędzi *KUŹNIA* S.A. Sułkowice
Bank Spółdzielczy Rzemiosła O/Sułkowice
Firma Remontowo-Budowlana *BUDOLEX* Ujanowice

Pozostali sponsorzy:

Bank Przemysłowo-Handlowy O/Myślenice
EDEX-POL Sułkowice
Transport Zagraniczny – Zbigniew Dziedzic z Krzywaczki
House Of Prince Poland – Jawornik

Patronat medialny: *Radio Plus*, *Dziennik Polski*, *Gazeta Myślenicka*, *Gazeta Gminna Klamra*

Przy organizacji Pikniku pomogli z Sułkowic:

Sklep Spożywczy (Irena i Kazimierz Ciapala)
Firma *Auto-Alfa* (Grzegorz Hodurek, Marian Zdebski)
Firma *Eko-Dom* (Adam Kowalczyk)
Zakład Wędliniarski (Tadeusz Łaski)
Zofia i Franciszek Przła
Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых
Sklep Spożywczy (Ewa i Wiesław Flejtuch)
Sklep Monopolowy (Piotr Kufrej)
Kwiaciarnia *Róża* (Jacek Szczurek)
Firma *Pol-Met* (Franciszek Skorut)
Firma *Sul-Met* (Kazimierz Skorut)
Firma *Metal-Pol* Józef Niedźwiedz
Dorota i Wiesław Biela
Firma *Atma* (Piotr Wilk)
Adam Kuźniar
Sklep Meblowy (Krzysztof Wata)
Salon Komputerowy (Mariusz Biela i Władysław Biela)
Krzysztof Światłoń

F.P.H. *Betix* (Kazimierz Betlej)
F.P.H. *Dremetex* (Tomasz Gawura)
Sklep Drobiarsko-Spożywczy (Paweł Bobowski)
Jan Bulda
Zakład Meblowy *Limex* (Zbigniew Dańko)
Zakład Wędliniarski (Alicja i Andrzej Ruśsek)
GS „Samopomoc Chłopska”
Zakład Meblowy *Wiech* (Wiesław Stokłosa)
Sklep Spożywczy (Piotr Sroka)
Producent Narzędzi *Juco*
Zbigniew Kiebzak
Danuta i Robert Suwaj
Krzysztof Dęgoszewski i Łukasz Bochenek
Kazimierz Przła, Jan Ruszkowski, Stanisław Stokłosa

Spółdzielnia Mieszkaniowa *Zorza* z Myślenic
Pim-Bus (Stanisław Mleczek z Myślenic)
Firma *Stan-Bud* (Stanisław Kopeć z Rudnika)
Sklep Spożywczy (Halina Szlachetka z Rudnika)
Piekarnia *Celmark* (Marian Kordowski) z Rudnika
Firma *Rzepisko* z Krzywaczki
Księgarnia *Pod Arkadami* z Myślenic
Centrum Edukacyjno-Językowe *Academy* z Rzeszowa

- Władzom Gminy Sułkowice
- Dyrektor Gimnazjum Krystynie Sosin
- Strażakom z całej gminy, Policji, pracownikom Firmy *Impel*, którzy strzegli porządku
- Służbie Maltańskiej oraz lekarzom – Magdalenie Twardowskiej, Marzannie Konarskiej i Andrzejowi Misiowi za opiekę medyczną
- Elektrykom na czele ze Stanisławem Ziębą oraz Stanisławowi Biernatowi za bezpłatne wykonanie pomiarów elektrycznych
- Zakładowi Gospodarki Komunalnej w Bierutowicach
Jeżeli ktoś został pominięty, serdecznie przepraszamy.

Organizator Pikniku
Ośrodek Kultury w Sułkowicach

KURS KOMPUTEROWY

- programy finansowo-księgowe
- arkusz kalkulacyjny
- książka podatkowa Akceptacja MEN – zaświadczenia

Spotkanie organizacyjne 06.08.2001 o godz. 19 w Ośrodku Kultury w Sułkowicach, ul. 1 Maja 70 (Można się zgłaszać po zebraniu organizacyjnym.)

Informacje w Ośrodku Kultury od poniedziałku do piątku w godz. 8-20.

SPORT

Podczas posiedzenia zarządu Gościbi zdecydowano, że od nowego sezonu pierwszoligowy zespół szczypiornistek będzie występował pod szyldem Gościbia Meble RYŚ.

Sekcja piłki ręcznej ma nowe władze. Prezesem został szef firmy ARMCO z Siemianowic Śląskich Roman Szczepka, jeden z głównych sponsorów drużyny. Wiceprezesem ds. organizacyjnych został Tadeusz Ryś z Izdebnika, natomiast stanowisko dyrektora sportowego objął Władysław Piątkowski.

- Wszystkie te zmiany organizacyjne są niezbędne, abyśmy mogli stworzyć zespół na miarę ekstraklasy – mówi Władysław Piątkowski. – Są nowe władze sekcji, za przyjęciem tych ludzi kryje się zwiększenie budżetu dla drużyny. Mając pieniądze dążyć będziemy w tym sezonie do awansu drużyny do ekstraklasy. Oczywiście w tym młodym składzie trudno byłoby cel osiągnąć, dlatego przygotowujemy wzmocnienia. Wraca do zespołu doświadczona Moskał, bliski jest również powrót byłej reprezentantki Polski Piątkowskiej. Daleko posunięte rozmowy w sprawie pozyskania bramkarki są coraz bliższe finalizacji.

Szerzej o szczypiornistkach Gościbi napiszemy w nast. „Klamrze”.

Bardzo trudna sytuacja finansowa jest w sekcji piłki nożnej. W sekcji trenuje blisko 120 piłkarzy, co oczywiście kosztuje. Przykładowo sędziom za mecz trzeba zapłacić 200 zł. Sekcja ma cztery zespoły, więc można policzyć, ile trzeba pieniędzy na organizację meczów.

Seniorzy występują w klasie A, juniorzy awansowali do III ligi, trampkarze utrzymali się w I lidze.

Trzeba dodać, że futboliści Rudnika awansowali do B klasy i będą rywalizować m.in. z Krzywaczką.

O piłkarzach również napiszemy w następnym numerze.

Strona następna

1. Kapela „Elegii”
 2. „Mała Elegia”
 3. Kapela Rodzinna Dudy
 4. Zespół Taneczny „Retro”
 - 5-6. Konkursy, w głębi orkiestra dęta
 7. Widzom podobały się zespoły muzyczne
 8. Sztuczne ognie nad stadionem
- (foto: Krzysztof Trojan)

● Piknik Folklorystyczny





Organy w kościele parafialnym w Sułkowicach

Józef Biela – "Figura Chrystusa"